

"DOBRA ZMIANA" W ENERGETYCE? 1,5 ROKU DZIAŁAŃ PiS W SEKTORZE NA "TRÓJKĘ Z PLUSEM" [RAPORT]

Głosowanie nad wotum nieufności dla gabinetu Beaty Szydło sprzyjało prowadzeniu rozmaitych podsumowań. Choć parlamentarzyści wolą przerzucać się zgrabnymi bon motami, nie powinno dziś zabraknąć merytorycznych, kompleksowych analiz, które rzucą światło na ostatnie osiemnaście miesięcy rządów Prawa i Sprawiedliwości. Jak wygląda „dobra zmiana” w energetyce?

Ciężki egzamin z górnictwa

Ocenę rządów ekipy PiS należy zacząć od najbardziej newralgicznego sektora polskiej energetyki. Mowa oczywiście o górnictwie, które w zasadzie od czasów transformacji ustrojowej przechodzi permanentny kryzys. Co obecny rząd zrobił dla polskich kopalń?

Wskazać tu należy przede wszystkim na utworzenie Polskiej Grupy Górniczej, która „uratowała” chylącą się ku upadkowi Kopalnię Węglową. Po fuzji z Katowickim Holdingiem Węglowym jest to największy podmiot zajmujący się produkcją węgla w Europie. Proces ten pochłonął miliardy złotych, głównie od spółek energetycznych, a na tym nie koniec- w kwietniu PGG spodziewa się 500 mln zł dokapitalizowania). Węglowy gigant jest chwalony przez Ministerstwo Energii, gdyż od października 2016 r. notuje pozytywne wyniki finansowe. Jednakże, eksperci uważają, że zyski PGG to wynik skoku światowej ceny węgla.

Celem przeprowadzenia programu restrukturyzacji, rząd w Warszawie wynegocjował zgodę Komisji Europejskiej na pomoc państwa dla górnictwa. Oznacza to jednak wygaszenie niektórych kopalń, co stoi w pewnej sprzeczności do pierwotnych obietnic wyborczych PiS. W pierwszym tygodniu kwietnia do Spółki Restrukturyzacji Kopalń trafiła Kopalnia Węgla Kamiennego Krupiński. Jej zamknięcie wywołało szereg protestów pracujących w zakładzie związkowców, którzy uważali, że sytuacja finansowa kopalni jest efektem niegospodarności. Rząd, zapowiadający, że żaden górnik nie straci pracy dotrzymał swych obietnic. Umożliwiła to m.in alokacja pracowników, a teraz także specustawa górnicza, która jeszcze w marcu została podpisana przez prezydenta. Zapewnia ona prawa do tzw. urlopu górniczego, czyli de facto wcześniejszej emerytury. Może z niej skorzystać nawet 10 tysięcy osób.

Ocena: 3+

Choć rząd PiS wykonał sporo pracy, by uporządkować sektor, to jednak wciąż jego kluczowe problemy (np. koszty produkcji) pozostają nierozwiązane. Dobre wyniki PGG są raczej efektem potężnego dokapitalizowania, interwencyjnych skupów ARM i globalnej koniunktury niż pozytywnych zmian

restrukturyzacyjnych. Niemniej, trzeba docenić socjalny aspekt przemian w górnictwie- rząd wychodzi tu naprzeciw oczekiwaniom górników, umożliwiając jednocześnie płynną i politycznie „bezbolesną” redukcję zatrudnienia w sektorze.

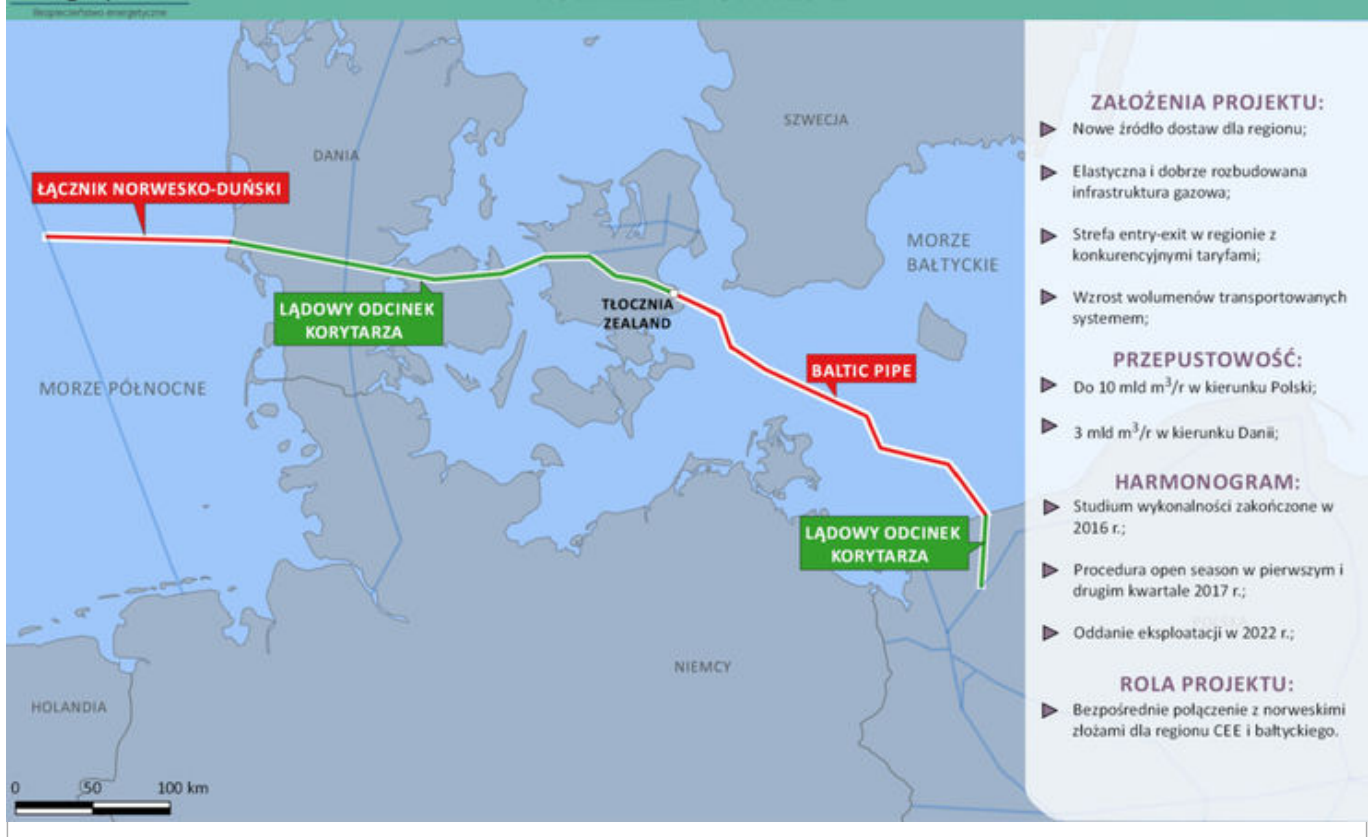
Zobacz także: [Węglowe rozszady, czyli o schyłku polskiego węgla \[KOMENTARZ\]](#)

Przygotowanie do zaliczenia z gazu

Ustawowy koniec kadencji obecnego Sejmu wypada na moment, w którym Polska zobowiązana jest podjąć decyzję w sprawie ewentualnej prolongaty tzw. kontraktu jamalskiego, czyli umowy zapewniającej dostawę gazu. Nic więc dziwnego, że rządzący szczególnie intensyfikują swe działania właśnie w sektorze „błękitnego paliwa”.

Na tym polu rząd może pochwalić się pewnymi sukcesami. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim kontrakty na dostawy LNG, które odbierane są w świnoujskim terminalu. Pierwszy transport zawinął tam w czerwcu ubiegłego roku. Od tamtej pory, okręty z ładunkiem skroplonego gazu zawijają do tamtejszego portu średnio dwa razy na miesiąc. O dostawach LNG rozmawiał m.in. premier Mateusz Morawiecki podczas swej wizyty w USA. Jest to ogromny krok w stronę dywersyfikacji dostaw „błękitnego paliwa” do Polski. Nowa infrastruktura sprawdza się na tyle dobrze, że rządzący już teraz myślą o budowie kolejnego- tym razem pływającego- terminalu LNG. Celem doskonalenia się w handlu tym surowcem, PGNiG otworzyło też biuro tradingowe w Londynie.

Jako plus rządów PiS należy też wskazać koncepcję tzw. Korytarza Norweskiego, na którą składa się przede wszystkim planowany gazociąg Baltic Pipe. Połączenie to ma zapewnić Polsce surowiec z norweskich złóż. Projekt jest popierany nawet przez ugrupowania opozycyjne. Rząd chce rozpocząć przesył tą drogą już w 2022 r. Wtedy bowiem, kontrakt jamalski wygasa (o ile nie zostanie prolongowany w roku 2019). Wspominał o tym m.in. Piotr Naimski, mówiąc, że Polska zdąży z dywersyfikacją dostaw do terminu wygaśnięcia umowy z Rosją. Jak na razie jednak, negocjacje w sprawie tego połączenia przeciągają się. Część branży mówi nawet, że weszły one w niebezpieczny impas. Gaz-System przełożył start procedury open season. Powody tych opóźnień pozostają nieznanne.



Do sukcesów rządu należy też zaliczyć zablokowanie aukcji na „spornym” gazociągu OPAL, czyli lądowej odnodze połączenia Nord Stream. Zgodnie z decyzją Komisji Europejskiej rosyjski Gazprom otrzymał w ubiegłym roku możliwość wykorzystywania 80% przepustowości tej rury. Strona polska uważała, że to działanie naruszające konkurencję w Europie Środkowej i podjął walkę prawną w tej sprawie. Dzięki decyzji Trybunału Sprawiedliwości UE i sądu w Dusseldorfie na czas toczonych postępowań zawieszono wykonywanie decyzji Brukseli ws. OPAL.

Ocena: 4

Sektor gazu to gałąź energetyki, której rząd PiS rozrysował najklarowniejszą wizję rozwoju. Choć pewna opieszałość w działaniach, która jest szczególnie widoczna na tle zbliżających się terminów, może budzić niepokój, przyznać trzeba, że plany rozwoju dla źródeł dostaw „błękitnego paliwa”, jakie przedstawił gabinet Beaty Szydło, są bardzo obiecujące.

Zobacz także: [Amerykański gaz dla Polski uderzy w Nord Stream 2? „Strategia Trumpa” \[ANALIZA\]](#)

Paliwowy sukces...

Walka z szarą strefą w obrocie paliwami to jeden ze sztandarowych projektów PiS. Przyznać trzeba, że jest to projekt niezwykle udany. Na sukces w walce z nielegalnym obrotem w tym sektorze przełożyły się zmiany prawne, tj. pakiet paliwowy i energetyczny. Utrudniły one m.in. uzyskanie koncesji na obrót paliwami- wcześniej, spółkę posiadającą takie uprawnienia można było nabyć w internecie za kilka tysięcy złotych. Przełożyło się to też na wzrost zaufania w sektorze. Jednakże, podstawowym miernikiem sukcesu w walce z szarą strefą są oczywiście pieniądze. Widać je przy wpływach do budżetu z tytułu akcyzy (zyski z tego tytułu zwiększyły się o około 8%). Wzrosło także

zapotrzebowanie na legalne paliwo (o 13%). Rekordowe zyski zanotowały państwowe spółki tego sektora- Orlen i Lotos.

Ocena: 5

Na polu paliw PiS ma się z czego cieszyć. Wyniki finansowe wprowadzenia pakietu paliwowego przerosły wszelkie oczekiwania.

Zobacz także: [Polska w europejskiej „Champions League” walki z przestępczością paliwową? \[ANALIZA\]](#)

...i atomowa porażka

Polski program atomowy. To hasło wystarczy, by wywołać zażarte dyskusje w chyba każdej rodzinie żyjącej nad Wisłą. Plany budowy elektrowni jądrowej w Polsce wywołały też spory wewnątrz Rady Ministrów. Tajemnicą polszynela jest fakt, atom był podstawą spięcia na linii minister energii-minister rozwoju-minister środowiska. Konflikt ten przycichł przy okazji opublikowania Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju. Od tego momentu, dyskusja o polskim atomie wygląda jak snucie marzeń o Międzymorzu- choć idea jest pociągająca, choć dużo się o niej mówi, to kompletnie brakuje sposobów i pomysłów na jej realizację.

Choć minister Tchórzewski zapowiedział, że do 2050 roku w Polsce powstaną aż trzy bloki jądrowe, trudno wyobrazić sobie, jak miały by one zostać sfinansowane (potrzeba na to, według wyliczeń, nawet 60 mld zł). Równie trudno wyobrazić sobie budowę tego typu infrastruktury bez jednoczesnych inwestycji w polskie sieci elektroenergetyczne, które są w fatalnym stanie. Ten cel również pochłonie wiele miliardów złotych. Kłopoty mogą pojawić się też przy wyborze wykonawcy- europejskie i amerykańskie firmy oferujące takie usługi borykają się obecnie z potężnymi problemami finansowymi. Dlatego też, w kwestii polskiego atomu więcej się mówi niż robi. Nie przeszkadza to jednak działalności spółki PGE EJ 1, która- według pierwotnych założeń- miała rozpocząć budowę polskiej jądrowki już w 2020 r.

Ocena: 2

Rząd w Warszawie, traktując atom jako ucieczkę przed unijnymi normami emisyjnymi, kompletnie pomija finansowe i techniczne aspekty tego przedsięwzięcia. Choć temat elektrowni jądrowej w Polsce pojawia się w mediach co jakiś czas, wciąż brakuje konkretów- poza obietnicami zakrawającymi o nierealność.

Zobacz także: [Rządowa bitwa o atom: "Superminister musi przełamać opór resortu środowiska" \[KOMENTARZ\]](#)

Odnawialne kłopoty

Na polu odnawialnych źródeł energii, rząd PiS wprowadził zmiany okrzyknięte przez wielu mianem rewolucyjnych. Poprzez przyjęcie tzw. ustawy wiatrakowej, praktycznie zamrożono inwestycje w ten rodzaj OZE, kierując siły sektora na obszar biomasy i kogeneracji. Podejście to znalazło też odzwierciedlenie w Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju.

Z jednej strony, oznacza to dynamiczny rozwój „stabilnego” odnawialnego źródła energii, z drugiej- zahibernuje część tego sektora, w której ulokowano pokaźne środki finansowe. Przedstawiciele branży

OZE mówią nawet o fali bankructw właścicieli wiatraków, jaka ma wkrótce nadejść.

Ocena: 3+

Jak dotychczas, Polska wypełnia swoje zobowiązania związane z pakietem klimatycznym i udziałem OZE w miksie, który do 2020 r. ma wynieść 15%. Dlatego też, tak ostre legislacyjne uderzenie w wiatraki może dziwić. Jednak z drugiej strony, rządowa wizja oparcia się na odnawialnym źródle energii, którego nie trzeba bilansować węglem, wydaje się być dopasowana do profilu polskiej energetyki.

Elektroenergetyka, czyli siły na zamiary

Na polu elektroenergetyki, PiS musi zmierzyć się przede wszystkim z problemem fatalnego stanu sieci przesyłowych i jednostek wytwórczych. W Polsce, ze względu na zły stan infrastruktury, odnotowuje się najwyższe straty przesyłowe w Unii Europejskiej, sięgające nawet 6%. Do tego, elektroenergetyka nad Wisłą opiera się na parku wysłużonych jednostek węglowych (średnia wieku: 30 lat), pracujących w reżimie, do którego nie zostały przystosowane. Biorąc pod uwagę warunki klimatyczne i hydrologiczne, a także rosnące zapotrzebowanie na moc, zauważyć trzeba, że ryzyko wystąpienia tzw. blackoutu zwiększa się z roku na rok. Niestety, rząd nie podjął żadnych kroków modernizacyjnych. Dodatkowo, ze względu na planowaną reformę europejskiego systemu handlu emisjami (EU ETS), Polska może niedługo znaleźć się w sytuacji, w której dalsze opieranie się na węglu jako surowcu energetycznym oznaczać będzie wielomiliardowe straty. Przede wszystkim, reforma systemu ETS prawdopodobnie pociągnie za sobą konieczność skupowania pozwoleń emisyjnych zza granicy. Ponadto, w grę wchodzi również straty generowane przez tzw. pakiet zimowy- żadna elektrownia węglowa nad Wisłą nie jest bowiem w stanie sprostać nakreślonym w projekcie wymogom emisyjnym dwutlenku węgla, tj. 550g/kWh.

Na polu elektroenergetyki rząd skupił się na forsowaniu projektu elektromobilności. Poczyniono w tym kierunku konkretne kroki- przyjęto Plan Rozwoju Elektromobilności, powołano także spółkę ElectroMobility Poland, która ogłosiła konkurs na projekt karoserii polskiego samochodu elektrycznego. Pozostaje jednak pytanie, czy tego typu pojazdy będą cieszyć się zainteresowaniem konsumentów. Plany wyprodukowania nawet 300 tysięcy tego typu aut w ciągu najbliższych 10 lat mogą jawić się jako nierealne.

Ocena: 3-

Rząd usilnie pomija w swych planach najistotniejsze dla elektroenergetyki kwestie, skupiając się na planach rozwoju branży, o której nie wiadomo, czy zostanie przez Polaków zaakceptowana. Igranie z bezpieczeństwem elektroenergetycznym kraju może się skończyć bardzo źle.

Zobacz także: [Milion polskich „Tesli”? Kasandryczna wizja globalnego rozwoju elektromobilności \[KOMENTARZ\]](#)

Ocena końcowa: 3+

Rząd, jak na razie, zalicza energetyczny egzamin na trójkę z plusem. Czy to dużo, czy to mało- to zależy od ambicji studenta. Jednakże, zaliczenie tej sesji to tylko początek- w dłuższej perspektywie, gabinet Beaty Szydło będzie musiał zmierzyć się z wyzwaniem znacznie poważniejszymi. Dlatego też, już teraz powinien nadrabiać braki i korygować błędy, gdyż stawką jest tu bezpieczeństwo energetyczne kraju.